KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 9 STYCZNIA 1933 ROKU. Nr. 9.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

OŻYWIENIE NA ARENIE POLITYCZNEJ

WARSZAWA, 8.1. — W bieżącym tygodniu nastąpi duże ożywienie życia politycznego.

Do Warszawy powrócił prezes rady ministrów, płk. Prystor, który okres świąteczny spędził na Wileńszczyźnie. Po powrocie premjera odbyć się ma w ciągu najbliższych dni posiedzenie rady ministrów dla przygotowania kilku projektów ustawodawczych, które będą wniesione do Sejmu.

We wtorek rozpaczynają się prace parlamentarne. Przed południem odbędą się posiedzenia komisji budżetowej, administracyjnej i prawniczej. W komisji budżetowej omawiany będzie budżet ministerstwa spraw zagranicznych, w komisji prawniczej wniosek socjalistów, domagający się zniesienia sądów doraźnych, a w komisji administracyjnej nowy projekt ustawy somarządowej.

Ostatnia podróż ministra spraw zagranicznych, płk. Becka, do Wilna i konferencje jakie odbył z marsz. Piłsudskim, są tematem różnych domysłów i kombinacyj.

Podobno chodziło zarówno o ewentualne zmiany w rządzie, jak i o obasdzenie szeregu placówek dyplomatycznych. Jak wiadomo, nieobsadzone są placówki w Rzymie, w Wiedniu i Rydze, a nastąpić mają zmiany w Paryżu, Londynie i Atenach. Podobno propozycje co do nominacyj nowych dyplomatów były gotowe już od miesiąca, ale p. Beck nie mógł się doczekać aprobaty marsz. Piłsudskiego, dlatego udał się do Wilna, aby sprawę tę ostatecznie załatwić.

Mówią, że ze strony przyjaciół b. ministra skarbu, p. Matuszewskiego, czynione były starania, aby mianowano go ambasadorem polskim w Rzymie, usiłowania te jednak nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Nazwiska przyszłych posłów i ambasadorów trzymane są w tajemnicy. Krążą pogłoski, że kandydatem na Paryż jest obecny ambasador przy Watykanie, p. Władysław Skrzyński.

Zanotować wkońcu trzeba pogłoskę, że tematem rozmów wileńskich miały być również sprawy litewskie. Mówiono też o przesunięciach w rządzie.

Ustawowa obniżka komornego?
POGŁOSKI O 20 PROC.

WARSZAWA, 8.1. — W kołach lokatorskich obiega pogłoska, jakoby Rząd oświadczył oficjalnie przedstawicielom organizacyj lokatorskich, że zamierza wprowadzić ustawową obniżkę komornego w granicach 20 proc.

Z kół rządowych oświadczają, że informacje te są przedwczesne. Niemniej jednak faktem jest, że sfery rządowe rozważają obecnie sprawę obniżki komornego, która stała się aktualną z chwilą obniżenia procentów od długów hipotecznych. Organizacje lokatorskie przedłożyły memorjał, żądający redukcji komornego w domach nowych o 30 proc., a w domach starych o 40 proc. (W zasadzie powinno to być wręcz przeciwnie, albowiem wygórowane jest komorne właśnie w domach nowych). Rząd prawdopodobnie uwzględni częściowo te postulaty.

Kiedy Kara Mustafa
WIELKI WÓDZ KRZYŻAKÓW...

BERLIN, 8.1. — W związku z mającym się odbyć w czasie od 7 do 12 września br. w Wiedniu niemieckim dniem katolickim „Berliner Börsenzeitung" atakuje ostro arcybiskupa wiedeńskiego, ks. dr. Innitzera, za zaproszenie na powyższe uroczystości Polaków.

W dłuższym artykule odmawia „Berl. Börsenztg". Polakom prawa na wyłączność zasługi za pogrom wojska tureckiego pod Wiedniem, które — jego zdaniem — zostało właściwie pobite przez... dzielnych (wackere) Sasów pod wodzą elektora Jana Grzegorza III. Polacy zaczęli dopiero ścigać uciekających w popłochu Turków, przeprowadzając przy tej sposobności „tak dokładny rabunek (Plünderung), że nie dostrzegali różnicy między zdobyczą na Turkach a mieniem ludności niemieckiej".

W podobnym mniejwięcej „tonie" jest utrzymana reszta artykułu w piśmie niemieckiem, posiadającem pretensje do miana pisma kulturalnego.

Trąby jerychońskie
W BÓŻNICY BIAŁOSTOCKIEJ.

W żydowskim domu modlitwy przy ul. marsz. Piłsudskiego w Białymstoku kilku młodych zagorzałych talmudystów odbywa dziwne praktyki, mające na celu... spowodowanie rychłego przybycia na świata, a w pierwszym rzędzie do Białegostoku, żydowskiego Mesjasza, który zbawi lud Izraela.

Młodzieńcy ci codziennie po modłach porannych trąbią w domu modlitwy kolejno w t. zw. trąby jerychońskie, co według rytuału dozwolone jest tylko w uroczyste święta noworoczne i sądnego dnia.

Praktyki te są jednak uprawiane za wskazówką jednego z tych młodych talmudystów, niejakiego Pata, który zgłębił szczególnie stare księgi kabalistyczne i uznał je za niezawodny sposób przyśpieszenia przybycia Mesjasza.

Wiadomość o tem pogwałceniu dotychczasowego od wieków stosowanego rytuału wywołała oburzenie wśród pobożnych żydów w Białymstoku, którzy ze swej strony tłumaczą, że Mesjasz tylko wtedy przyjdzie, kiedy cała ludzkość przestanie grzeszyć albo też odwrotnie będzie ostatecznie pogrążona w odmętach niewiary.

ROZKŁAD OGARNĄŁ
SZEREGI HITLEROWCOW.

LIPSK, 8.1. — Lewicowa prasa niemiecka przepełniona jest znowu wiadomościami o licznych wypadkach korupcji wśród członków znajdującej się w rozkładzie partji narodowo - socjalistycznej.

„Leipziger Volkszeitung" wymienia szereg nazwisk wybitnych działaczy hitlerowskich, skazanych ostatnio na kilkoletnie kary więzienne za liczne sprzeniewierzenie pieniężne.

M. in. dowódca Franck z Mülhausen zbiegł z 21.000 mk. do Francji. Inny znowu, niejaki Bunge zdefraudował 15.000 mk., a przywódca S. A. Prinz 30.000 zł. Obfita jest również lista zboczeńców seksualnych, wykazująca kilkadziesiąt nazwisk osób skazanych na 1—5 lat więzienia.

Osobną kategorję tworzą podpalacze, których kilkunastu odsiaduje jeszcze karę więzienną.

Statystykę imienną zamyka litanja ciężkich przestępców odsiadujących więzienia za morderstwa, dokonane na tle politycznem.

MONACHJUM, 8.1. Konflikt w łonie partji narodowo - socjalistycznej zatacza coraz większe kręgi.

Prasa socjalistyczna donosi od kilku dni o krwawych bójkach wśród oddziałów szturmowych, na tle różnicy poglądów politycznych.

W Monachjum zanotowano w ostatnich dniach dwa wypadki śmiertelnego poranienia bojówkarzy przez swych towarzyszy, rzekomo za nieoddanie honorów dowódcy.

DUNIKOWSKI SKAZANY
na 2 lata i krociowe odszkodowania.

PARYŻ, 8.1. — Wyrokiem sądu Dunikowski został skazany na 2 lata więzienia oraz 100 franków grzywny.

Powództwo otrzymuje odszkodowania w następującej wysokości: Towarzystwo „Finidns" 576 744 franków, pani von Heutz 1.325.673 fr., francuskie Laboratorjum elektryczno - chemiczne 1 frank, Hr. Sobański 540 tys. fr., i hr. Archangues 350 tys. fr.

W motywach wyroku m. in. zaznacza się, że dokument, w którym Dunikowski wyłuszcza tajemnicę swego wynalazku z powodu swej mglistości nie ma żadnego znaczenia. Ze skrupulatnego zbadania maszyny wynika szereg absurdów i sprzeczności.

W dalszym ciągu motywacja wyroku podkreśla, że doświadczenia Dunikowskiego nie opierały się na podstawach naukowych i że Dunikowski, po przeprowadzeniu powierzchownych doświadczeń, mających na celu wyłudzenie od osób trzecich sum pieniężnych, odmawiał stale gruntownych doświadczeń, które stwierdziłyby rzeczywistą wartość wynalazku.

Wychodząc z powyższego założenia, sąd uznał, iż postępowanie Dunikowskiego należy traktować jako oszustwo.

Po odczytaniu wyroku Dunikowskiemu zezwolono na pożegnanie się z rodziną, poczem został on odprowadzony do więzienia.

Kolonizacja żydowska
NA KRYMIE.

Jak donoszą z Rosji władze sowieckie uchwaliły zabrać kołhozom żydowskim 125 tysięcy ha ziemi i oddać ją tatarskim chłopom. W ten sposób zostanie pomniejszona posiadłość żydowska na Krymie do 1/3-ej.

Uchwałę tę przeprowadził rząd sowiecki na podstawie orzeczenia specjalnej Komisji, na czele której stał Borys Brodzki. Komisja ustaliła, że Żydów kolonistów jest zamało w stosunku do obszarów jakie zajmują, a ponieważ Tatarzy nie mogą się wyżywić ze swoich posiadłości, przeprowadzono te zmiany. Komisja również brała pod uwagę fakt, że Żydzi chętnie przebywają w wielkich miastach i bardzo często kolonje opuszczają. Wolą oni pracować w fabrykach i mieć małe zarobki, niż siedzieć w kolonjach i oddawać cały zbiór zboża rządowi.

Zarządzenie to będzie miało większe następstwa, gdyż zapewne Żydzi wogóle z czasem Krym opuszczą i przeniosą się do miast przemysłowych.

Nieoficjalna wojna
JAPOŃSKO-CHIŃSKA.

LONDYN, 8.1. — Według ostatnich wiadomości z Szanghaju, sytuacja na pograniczu chińsko-mandżurskiem grozi rozszerzeniem się nieoficjalnej wojny japońsko - chińskiej. Na skutek skoncentrowania najlepszych wojsk chińskich w porcie Czing-Wang-Tao na morzu żółtem w przygotowywaniu ataku na pozycje, zajęte przez Japończyków w Szang-Haj-Kwan, angielskie dowództwo w Szanghaju przygotowało pułk piechoty z armji okupacyjnej dla ekspedycji do portu Czing-Wang-Tao celem obrony interesów angielskich, które są tam bardzo znaczne.

Utracił pamięć
NA SZEŚĆ LAT.

Z Kalisza donoszą: W roku 1927 latem wybrał się Walenty Skrzepczyk ze wsi Wola Mikorska gm. Parzno na jarmark do Wielunia. Naprózno w ciągu całego tygodnia oczekiwała rodzina Skrzepczyka na jego powrót. W całej wsi szeroko komentowano tajemnicze zniknięcie gospodarza. Jedni przypuszczali, że Skrzepczyk został zamordowany, inni — że popełnił samobójstwo i tajemnica przez sześć lat była niewyjaśnioną. Rodzina Skrzepczyka była przekonaną, że Walenty nie żyje i z tego też powodu rok rocznie odprawiała modły za jego duszę.

W wieczór wigilijny, d. 24 grudnia ub. r., kiedy Skrzepczykowie siedzieli przy kolacji, łamiąc się opłatkiem, zastukano do drzwi i w progu ukazał się zaginiony przed sześciu laty Walenty.

W zagrodzie podniósł się płacz i panika, wszyscy domownicy przypuszczali bowiem, że mają do czynienia z widmem. Po krótkiej chwili Walenty Skrzepczyk wyjaśnił tajemnicę całkowicie.

Powracając w roku 1927 z jarmarku z Wielunia, doznał gwałtownego zamroczenia i stracił wszelką pamięć. Nie wiedział, jak się nazywa, ani gdzie mieszka i tułał się tak po wioskach i osadach, odwiedzając chaty włościańskie, gdzie karmiono go przypuszczając, że mają do czynienia z umysłowo chorym. W dniu 24 ub. m. przybył Skrzepczyk nieświadomie do swojej wsi rodzinnej, i tu dopiero widok stron rodzinnych naprowadził go na przypomnienie sobie swego pochodzenia. W ten sposób Skrzepczyk odzyskał pamięć.

Przesądni tłumaczą sobie wypadek w ten sposób, że to „złe prowadziło go przez sześć lat".

W gruncie rzeczy jest to wypadek chorobowej utraty pamięci, podobny do rozgłośnego w ostatnich czasach wypadku, jaki spotkał płk. Reżena.

KAMIEŃ MŁYŃSKI

Tajemnicza interwencja młynarska i jej żałosna taryfa

Już zdawało się, że p. Konieczko utonął w otrębach lub rozgrymasił się jak młynarska kokosz i nie chce wyjaśnić swej tajemniczej interwencji w sprawie taryfy młynarskiej, że nie zważając na zainteresowanie pp. młynarzy, którym taryfa ta pasuje jak pięść do nosa, oraz na uszy zawsze wścibskiej opinji publicznej, zamknął pytel swej wymowy i nie docenił naszej perspektywy społecznej, przez którą spojrzeliśmy na jego werbunek 300 bezrobotnych. Byliśmy już nawet skłonni przypuszczać — o zgrozo! — że go figlarny Expresik z tą — za przeproszeniem — taryfą wystawił do wiatru.

Aż tu z wysokości tronu fajdanów sejmowych rzekł p. Konieczko niczem Zarathustra na łamach oficjalnego organu BBWR. Zagłębia Dąbr. z przynależnościami. I oto z tej strony, niczem zpod kamienia młyńskiego zagrzmiało:

„W związku z atakami „Kurjera Zachodniego“ na moją osobę, za akcję uruchomienia młynów zagłębiowskich, oświadczam, że najlepszą odpowiedzią na napaść szmatki endeckiej, będzie fakt niezbity zatrudnienia robotników młynarskich w młynach zagłębiowskich w najbliższym czasie. Moje usiłowania w tej sprawie szły po linji interesów robotniczych i tylko te miałem na celu, czyniąc starania o uruchomienie młynów na naszym terenie. Młynarzy zagłębiowskich nie znałem, a natomiast znam doskonale potrzeby w obecnym kryzysie naszych robociarzy i o te przedewszystkiem mi chodziło. Na tem kończę dyskusję, nie mając zamiaru dalej polemizować z takiem pismem, jakiem jest „Kurjer Zachodni“.

Rozmach to jest w tej replice, gdyby i sens dopisał, leżelibyśmy porażeni. I dobre o sobie rozumienie, że można go atakować. I żyro, że bezrobotni będą zatrudnieni z przezornem opuszczeniem liczby 300. I zakończenie dyskusji, której p. Konieczko wogóle nie rozpoczął, jak widać z jego oświadczenia.

Dlatego twierdzimy, że ta skromność p. Konieczki, który zawsze lubi o sobie grzeczne powiedzieć słowo i o swych planach w sprawach robotniczych, nasuwa podejrzenie, że jest jeszcze gorzej i bardziej tajemniczo, niż się początkowo zdawało, że p. Konieczko znalazł się w takiej sytuacji, jak nasze młyny i musi nagwałt podwiązać swój pytel, by salwować powagę BBWR.

Sam p. Konieczko to uznaje, skoro na sukurs przyzwał wszystkie ZZZ. i takie w ich imieniu w formie listu do redaktora „Expresu Zagłębia“ wyrypał memento mori:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani zwracają się z uprzejmą prośbą do Wielce Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następujące oświadczenia:

Do
Pana T. Opioły,
Redaktora „Kurjera Zachodniego“
w Sosnowcu.

Wobec uliczników-skich napaści „Kurjera Zachodniego“ na naszych robotniczych posłów pp. Konieczkę i Madeyskiego, oświadczamy, że uprosiliśmy wymienionych posłów, aby bezwzględnie zaprzestali wszelkich sporów z „Kurjerem Zachodnim“ jako organem, działającym na szkodę robotnika polskiego i stojącym na usługach obcego kapitału.

Koło ZZZ. Milowice, koło ZZZ. Niwka, koło ZZZ. Piaski, koło ZZZ. Sosnowiec, koło ZZZ. Niemce, koło ZZZ. Czeladź, koło ZZZ. metalowców Sosnowiec, oddział ZZZ Dąbrowa Górnicza.

Następuje szereg(?!) podpisów“.

Więc niby tak: p. Konieczko podpowiada ZZZ-owi, ZZZ. znów „Expresowi Zagłębia“, potem „Expres Zagłębia“ podrzuca po prikazu red. Opiole, zaś red. Opioła ma szepnąć na ucho p. Konieczce i p. Madeyskiemu, niewiadomo — pospołu czy oddzielnie. Jednem słowem coś jak łańcuch szczęścia i nieszczęścia...

Zaiste b. skomplikowanego pośrednictwa używa p. Konieczko. Czemu wprost sobie tego nie powiedział, a nie potrzebowałby pisać swego listu, który zaprzecza jego intencji niezaczepiania KZ.? Dziwne to drogi, któremi chadza pokojowa inicjatywa p. Konieczki, bardzo skomplikowane drogi, coś jak te, którymi zaszedł z interwencją od pp. młynarzy do p. wiceministra Gallota. Trzeba to dokładniej zanalizować, a mianowicie:

1) Dlaczego do red. Tad. Opioły pisze się z zachętą, by pp. Konieczko i Madeyski zaprzestali wszelkich sporów z „Kurjerem Zachodnim“? Czyżby p. Konieczko i jego symboliczne (raczej) ZZZ. miały przeświadczenie, że red. T. Opioła ma tak wielki wpływ na pp. Konieczkę i Madeyskiego, że może im zakazać sporów z K. Z.?

2) Pozostawiając p. Konieczkę przy jego młynach, nawarzonej kaszy, pytlu i taryfie, pozwolimy sobie zauważyć, że p. poseł Madeyski nigdy nie prowadził sporów z „Kurjerem Zachodnim“, który zawsze szanował w nim działacza dobrej woli i przykładnej kultury. Nigdyby nam nawet nie przyszło do głowy sadzać p. Madeyskiego na konieczkowem cenzurowanem, o co sam p. Konieczko postarał się w zmistyfikowanem oświadczeniu ZZZ.

3) Kiedy nam onegdaj zwracano uwagę, dlaczego p. Konieczkę traktujemy poważnie, wówczas broniliśmy swej tezy, że jest sui generis filarem sanacji miejscowej, że właściwie on jeden z naszych posłów BBWR. coś działa, ma ochotę, rusza się, jest skłonny itd. Ta nasza teza znajduje obecnie pełne uzasadnienie w oświadczeniu ZZZ., gdzie poseł Konieczko wysadził się nawet przed p. Madeyskiego, z czego widać, że w sanacyjnym rejestrze, gdzie subordynacja i lista starszeństwa jest kanonem organizacji, p. Konieczko siada wyżej i za pan brat z p. prezydentem Madeyskim, korzysta z takiejsamej a właściwie lepszej taryfy personalnej, a na oświadczenie ZZZ., z którym p. Madeyskiemu nie bardzo pasowało tak często, bierze go bezceremonjalnie i fraterniter, przyganiając, by się nie kłócił z K. Z. To stanowi dla nas rewelację!

4) „Na szkodę robotnika“ i „na usługach obcego kapitału“... Nie trzeba odwracać kota ogonem, p. pośle Konieczko. Nas robotnik zna, my w interesie kapitalistów nie interwenjujemy, a czy kapitał tych młynów, którym pan wymyślił taryfę, jest polski czy inny, rozpatrzymy powoli.

A co do obcego kapitału, to radzibyśmy mu byli jeszcze bardziej, niż ci reprezentanci sanacji, którzy ciągle od kilku lat jeżdżą zagranicę, szastają się i proszą, by obcy kapitał przyszedł do Polski, ale nic z tego. Nasz kapitał, panie pośle, to te 3.50 zł. miesięcznie za prenumeratę K. Z. Dzięki 3.50 zł. miesięcznie istniejemy ku utrapieniu Pana i tych kompanów, którzy przed pańską interwencją naradzali się długo i tajemniczo, przy wódeczce i kieliszku, jakby kogoś wziąć na pytel i cośkolwiek uzyskać na otarcie łez kryzysowych.

5) Narazie tyle! Pańska kułakofonia rozśmiesza nas. Uważamy jednak, że pan rozsądnie poczyna sobie, kończąc niezaczętą dyskusję. My jednak piszemy nie dla przyjemności rozmawiania z p. Konieczką na temat młynów, otrąb czy pytla, gdyż w jego młynarskich afektacjach widzimy jeden drobniutki lecz b. charakterystyczny fragmencik naszej epopei sanacyjnej. A gdy rzecz ta, dla nas zupełnie i niedwuznacznie jasna, wyjaśni się coram publico, zacytujemy symbolicznie:

— Zaprawdę, zaprawdę, gdybyś chciał zgorszyć jednego z maluczkich ZZZ., lepiej, byś sobie przywiązał do szyi kamień młyński...

T. Op.



Panie w maskach przeciwgazowych.

Karykatury Zagłębia



Rys. J. Badower.

Byłem pod wozem i na wozie,
na cienkiej nitce i powrozie,
aż gdy nabrałem sensu trochę,
los swój schowałem — za pończochę.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Poniedziałek

Dziś Marcyanny
Jutro Agatona
Wschód słońca 8 m. 09.
Zachód „ 16 m. 05.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE Raj podlotków.
PALACE: Zatrute dusze.
EDEN: Jan Kiepura — Pieśń nocy.
RENAISSANCE: Upiory.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Wyrok Morza.
ŚWIATOWID: Pogromcy przestworzy.

DĄBROWA

WANDA: Rinaldo Rinaldini — Rewja na scenie.
KOMETA: Pożoga serc.
ARS: Żona na jedną noc.

ZAWIERCIE

STELLA: Potęga wiary.
ARLEKIN: Rozwódka.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

We wtorek dnia 10 bm. o godz. 8.15 wiecz. premjera doskonałej komedji w 3 aktach Antoniego Słonimskiego pt. „MURZYN WARSZAWSKI“. Zarówno nazwisko autora, jak i wartość artystyczna „Murzyna warszawskiego“ winny zapewnić tej sztuce długotrwałe powodzenie na naszej scenie. Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł.

W środę 11 bm. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. arcywesoła farsa w 3 aktach Nancya i Armonta pt. „WESOŁA SPÓŁKA“. W roli głównej p. B. Orliński.

W czwartek dnia 12 bm. po cenach popularnych „NOWA ARYSTOKRACJA“.

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 10 b.m. — „Mademoiselle“.
Środa 11 bm. — „Panna Flute“ premjera.

× ZAMIAST POWINSZOWAŃ. W dalszym ciągu na rzecz Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie zamiast powinszowań noworocznych złożyli: Po 10 zł. R. Morgulec. Po 3 zł. E. W. Łabudzińska. Po 1.50 gr. A. Habermanówna. Po 1 zł. H. Augustyńska, W. Kamiński, H. Mańkowa, Walewski, J. L. P. Z. nieczytelny. Po 50 gr. K. Guzikowska, J. Bemówna. Razem 22,50, co z poprzednio ogłoszonemi składkami, w kwocie 556,98 wynosi 578,48.

× POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 9 bm. p. M. Kantor-Mirski: „Dawne zapusty polskie“. We wtorek, dn. 10 bm. inż. J. Bienkiewicz: Poglądy na budowę wszechświata według astronoma angielskiego Jeansa Część II: „Atom i jego budowa“. W środę, dn. 11 bm. p. T. Nowicki: Radjotechnika — Część V: „Zelektryfikowane układy odbiorcze“. W czwartek, dn. 12 bm. p. A. Przyłbicki: „Zagadnienia polityki międzynarodowej“. W piątek, dn. 13 bm. dr. S. Weinzieher: „Choroby zakaźne a kryzys gospodarczy“. W sobotę, dn. 14 bm. inż. L. Berbecki: „Szkicowe ujęcie oświaty i kultury w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“. Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. Kwietniewski w Modrzejowie. Cena prądu na terenie koncesyjnym elektrowni okręgowej w Zagłębiu została obniżona od 1 stycznia rb.

Zredukować ceny

ZA PODRĘCZNIKI SZKOLNE.

Rada oświecenia publicznego wystąpiła do Ministerstwa oświaty z wnioskiem zredukowania cen na podręczniki szkolne.

Jak bowiem stwierdzono, obecne ceny najbardziej będących w użyciu książek szkolnych, zwłaszcza podręczników dla uczniów szkół powszechnych są zbyt wysokie, co stanowi wielką przeszkodę dla młodzieży.

Państwowi urzędnicy
MOGA DORABIAĆ UBOCZNEMI ZAJĘCIAMI.

Na zasadzie artykułu 29 Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej w brzmieniu nadanem rozporządzeniem P. Pr. z dnia 7.10 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 87 poz. 737) Ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło wojewodów oraz komisarza rządu na m. st. Warszawę do udzielenia podwładnym urzędnikom administracji spraw wewnętrznych zezwoleń na zajęcia uboczne, przynoszące im jakąkolwiek korzyść materjalną (okólnik 140 16.11 1932).

W ten sposób urzędnicy państwowi za zezwoleniem swych władz będą mogli dorabiać do swych skromnych pensji, pracując poza godzinami urzędowemi.

O zniesienie opłat
OD ZAŚWIADCZEŃ DLA EMERYTÓW.

Zarząd główny Związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów wystąpił do ministerstwa poczt z memorjałem w sprawie zniesienia opłat, jakie uiszczać muszą pracownicy, przechodzący w stan spoczynku, ubiegający się o zaopatrzenie emerytalne, jak również wdowy i sieroty po pracownikach.

Mianowicie przy staraniu się o emeryturę konieczne jest przedstawianie władzom różnego rodzaju zaświadczeń, za które starostwa i komisarjaty policji pobierają opłaty w wysokości kilkunastu złotych. Sumy te przekraczają zupełnie możliwości płatnicze pracowników lub ich rodzin.

Ministerstwo poczt i telegrafów, uwzględniając przedstawione w memorjale postulaty, wystąpiło w sprawie zniesienia opłat stemplowych od zaświadczeń, wymaganych dla uzyskania emerytur, do ministerstwa skarbu.

—o—

× **ZEBRANIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Zarząd sosnowieckiego oddziału P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P. zawiadamia iż w środę, dnia 11 bm. o godz. 19.30 w lokalu Związku w Sosnowcu Sienkiewicza 17-a, odbędzie się zebranie wszystkich członków, pozostających bez pracy.

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.** Policja czeladzka zatrzymała Jana Masłowskiego i Jana Kolesę z Czeladzi (Bytomska 102), od których odebrano 126 sztuk mandarynek i 31 kg. rodzynek, pochodzących z przemytu.

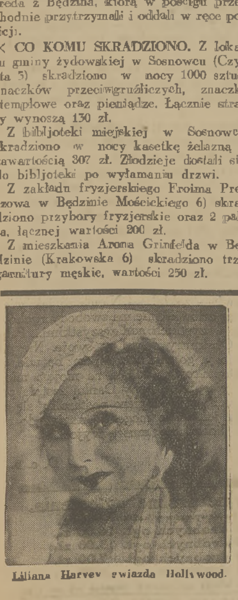
× **NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** Z przed składu Fuchsa przy ul. Wolności w Król. Hucie skradziono Dominowej Marji z ręcznej torebki 90 zł. Kradzieży dopuściła się 18-letnia Kaślańska Alfreda z Będzina, którą w pościgu przechodnie przytrzymali i oddali w ręce policji.

× **CO KOMU SKRADZIONO.** Z lokalu gminy żydowskiej w Sosnowcu (Czysta 5) skradziono w nocy 1000 sztuk znaczków przeciwgruźliczych, znaczki stemplowe oraz pieniądze. Łącznie straty wynoszą 130 zł.

Z bibljoteki miejskiej w Sosnowcu skradziono w nocy kasetkę żelazną z zawartością 307 zł. Złodzieje dostali się do bibljoteki po wyłamaniu drzwi.

Z zakładu fryzjerskiego Froima Preszowa w Będzinie Mościckiego 6) skradziono przybory fryzjerskie oraz 2 palta, łącznej wartości 200 zł.

Z mieszkania Arona Grinfelda w Będzinie (Krakowska 6) skradziono trzy garnitury męskie, wartości 250 zł.



Liliana Harvey gwiazda Hollywood.



PRZED 10-CIU LATY okupacja francuska na obszarze Ruhry.

NARADY LOKATORÓW
DOMÓW Z. U. P. U. W SOSNOWCU

Wczoraj odbyło się w szkole im. Prausa w Sosnowcu, wolne zebranie członków Związku lokatorów domów Z. U. P. U. przy ulicy Jagiellońskiej 3-5. Przewodniczył zebraniu insp. Błasiński. Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej, ustępującemu zarządowi, którego prezesem był sędzia Mikołajczyk, udzielono absolutorjum.

Zkolei dokonano wyboru nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu rozjemczego. Do zarządu weszli p. p.: insp. Błasiński, prezes, Dyner red. Stryjewski, Sznajder i dyr. Namysłowski oraz jako zastępcy p. p.: red. Oskólski, Miutzel, Figiel i Rolski, do komisji rewizyjnej pp.: sędzia Mikołajczyk, Krauze, Wojtyłko i Szwarc, jako zastępca a do sądu rozjemczego pp.: sędziowie Michalski i Nowak, adw. Rojzman i dr. Bałowski, jako zastępca.

W wolnych wnioskach poruszono szereg bolączek, a między innemi najważniejszą t.j. wygórowany czynsz mieszkaniowy. Zebranie zalecili nowowybranemu zarządowi aby zajął się gorliwie temi sprawami i starał się u odpowiednich czynników o załatwienie ich w myśl życzeń lokatorów.

Jak wiadomo, akcję o obniżenie czynszu w domach Z. U. P. U. wszczęły bardzo energiczne zrzeszenie lokatorni we wszystkich ośrodkach, gdzie znajdują się te domy, a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Król-Hucie i Katowicach. Przypuszczać należy, że zbiorowa akcja lokatorów odniesie pożądany skutek i wygórowane opłaty za czynsz i świadczenia w domach Z. U. P. U. zostaną znacznie obniżone.

Aresztowanie złodzieja
który pobił policjanta.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, jeden z policjantów posterunku w Ząbkowicach natknął się nad ranem na złodzieja, niosącego w worku gęsi, pochodzące z kradzieży, którego zatrzymał chcąc odprowadzić go na posterunek. Przy sposobności sprostować należy że nazwisko podane wczoraj jest nazwiskiem policjanta owego a nie złodzieja.

W drodze na posterunek złodziej uderzył w pewnej chwili jakiemś narzędziem policjanta w twarz, wybijając mu przytem dwa zęby, poczem zbiegł. Za uciekającym policjant kilka razy strzelił, raniąc go w udo, pomimo to jednakże złodziej zbiegł.

Za zbiegłym wszczęto energiczne poszukiwania i w sobotę został on aresztowany w Niegowonicach, gdzie ukrywał się w jednem z mieszkań.

Aresztowanym jest 30-letni Józef Baranik, zawodowy złodziej, karany już siedmiokrotnie za kradzieże i dezercję.

Aresztowanego przywieziono wczoraj do Wydziału śledczego w Sosnowcu, skąd odwieziono go do szpitala miejskiego na Pekinie. Przy łóżku rannego złodzieja został wystawiono posterunek.

PARADOKSY GOSPODARCZE.

Wspomnienia i charakterystyki roku satrego, jak również życzenia i horoskopy, dotyczące jego młodzieńczego następcy, obracały się tym razem wyłącznie niemal około spraw gospodarczych. Jest to zupełnie naturalne: głodnemu chleb na myśli.

Jeśli zbierzemy to wszystko, co w związku ze zmianą roku przyniosła prasa najrozmaitszych odcieni, spostrzeżemy z przerażeniem niesłychaną gmatwaninę, formalną orgję najsprzeczniejszych między sobą poglądów, przewidywań i postulatów.

Wyłączmy prasę socjalistyczną, głoszącą szumnie upadek kapitalizmu i upatrującą jedyny ratunek w zaprowadzeniu ustroju socjalistycznego. Gdyby nie obserwacja tego, co się dzieje w Rosji, hasło to możeby i pociągało. Ale eksperyment bolszewicki odbiera mu wszelką moc atrakcyjną. Wprawdzie nasi socjaliści odżegnywują się od bolszewików dowodząc, że chcą ustrój marksowski wprowadzić nie przez niewolę, a demokratycznie, z poszanowaniem wolności, jednak wszyscy wiedzą, że tam, w Rosji, także inaczej się zaczynało, a inaczej skończyło.

Ale i w rozważaniach, stojących w zasadzie na podstawach ustroju kapitalistycznego, widoczne jest rozpaczliwe szamotanie się w sprzecznościach. Jedni widzą ratunek w międzynarodowej współpracy gospodarczej, inni opowiadają się za nacjonalizmem gospodarczym. Jedni dążą do obniżenia wszystkich cen do poziomu cen rolniczych, drudzy chcą ceny rolnicze podnieść do opłacalności, czyli do wyżyn cen kartelowych.

W środku stoi rząd, który głosi program obniżki, ale robi w nim wyjątek dla podatków i świadczeń socjalnych.

W programie „wyrównania frontu na rolnictwo", poza bronioną zaciekle sztywnością świadczeń na rzecz państwa, niesłychanie trudnym punktem jest sprawa rozmaitych długów. Czy przy obniżonych cenach i zarobkach można spłacić długi, zaciągnięte wtedy, gdy pieniądz był o połowę tańszy i długi oprocentowane były na 10 lub nawet więcej?

Tutaj wyłania się znowu fatalny paradoks złota i waluty. Jedni chcą za wszelką cenę ocalić stałą walutę, opartą na złocie. Drudzy powiadają, że jest to na dłuższą metę niemożliwe i doradzają inflację w rozmaitych postaciach, jako środek, prowadzący równocześnie do zwyżki cen i zniżki długów.

Niestety, tylko długów wewnętrznych, zaciągniętych w walucie krajowej. Ale co począć z długami zagranicznemi? Płacić, czy nie płacić? Płacić nie bardzo jest z czego, nie płacić zaś to znaczy zniszczyć sobie kredyt na długie lata, a nadto, co gorsze, zepsuć polityczne stosunki z innemi państwami.

W tej sytuacji głośny ongiś minister skarbu p. Czechowicz doradza moratorjum dla długów zagranicznych i powiększenie obiegu pieniężnego wewnątrz z równoczesnem ograniczeniem dumpingowego eksportu.

Ponad temi wszystkiemi zagadnieniami góruje pytanie: gospodarka wolna, czy „planowa"?

Senator z BB., długoletni referent budżetu dr. Szarski nawołuje do powrotu do wolnej gospodarki, dowodząc, że kryzys obecny nie jest wynikiem bankructwa liberalizmu, ale odwrotnie rozkazodawstwa gospodarczego, czyli nadmiernej ingerencji państwa.

Wbrew temu stanowisku inni wykazują, że państwo musi interwenjować, byle tylko ten interwencjonizm nie zmienił się — w etatyzm.

W tem właśnie główny sęk. Mamy aż nadto doświadczenia po temu, że etatyzm przy utrzymaniu zasad ustroju kapitalistycznego jest szkodliwym absurdem, jest polipem, wysysającym soki z gospodarstwa prywatnego. A jednak etatyzm — pomimo kryzysu — krzewi się u nas coraz bardziej.

To jest największy paradoks polityczno-gospodarczy, z którym wchodzimy w nowy rok. Jeśli etatyzm jest główną przeszkodą w uruchomieniu sił narodu do walki z kryzysem, jeśli jest on nierozłącznym czynnikiem pewnego systemu politycznego, to pierwszym warunkiem naprawy jest zmiana tego systemu.

I to jest rozwiązanie centralnego paradoksu Polski, a zarazem drogowskazu na przyszłość.

ZE SPORTU.

WARSZAWA — ŁÓDŹ 5:0.

Spotkanie hokejowe Łódź-Warszawa, przyniosło wysokocyfrowe zwycięstwo reprezentacji Warszawy w stosunku 5:0.

ŁÓDŹ-BRNO 10:6

Wczorajszy mecz bokserski reprezentacji Łodzi z reprezentacją Brna przyniósł zwycięstwo łodzianom w stosunku 10:6. Dzięki temu zwycięstwo Łódź zdobyła po raz pierwszy puhar przechodzi rady miejskiej Brna.

WYNIKI ZAWODÓW BOKSERSKICH

Wczoraj w kinie Palace w Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie między kolej. P. W. Katowice, a Policyjnym K. S. Będzin. W ogólnej punktacji zwyciężył **Policyjny** w stosunku 9:5. Organizacja zawodów dobra, zainteresowanie znaczne.

WYNIKI ROZGRYWEK PING-PONGOWYCH.

W dniu 5 bm. rozegrane zostały koleżeńskie zawody ping-pongowe między drużyną **S. M. P. Piaski a drużyną C. K. S. Czeladź.** Zwycięstwo odniosła drużyna SMP. w stosunku **6:1.** Przedmecz rezerw **5:2** również dla SMP.

W dniu **8 bm.** zostały rozegrano zawody ping-pongowe pomiędzy **S. M. P. M. Nowy Sielec — S. M. P. M. Stary Sielec** z wynikiem **4:3.** SMPM. Stary Sielec wystąpiło do zawodów poraz pierwszy, uzyskując zaszczytny wynik.

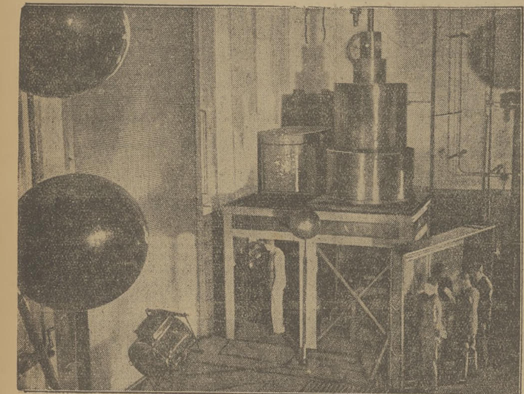
PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 9 STYCZNIA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.35 — Muzyka lekka. 16.10 — Skrzynka pocztowa. 16.25 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 — „Co to jest deficyt budżetowy?" — wygł. p. Aleksander Ivanka. 17.00 — Koncert solistów. 18.00 — Muzyka lekka. 18.50 — Adam Czekalski. „Atlantyda i przyczyny jej zniknięcia". 19.05 — Rozmaitości. 19.30 „Na widnokręgu". 20.00 — Operetka „Kobieta nowoczesna" J. Gilberta; w przerwie wiadomości sportowe. 22.00 — Skrzynka pocztowa techniczna. 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych. Dr. Kazimierz Bulas mówić będzie w języku nowogreckim na temat: „Noc wigilijna na polskiej wsi". 23.37 — Muzyka taneczna.



W stanie Indiana (Stany Zjednoczone) założono szkołę przysposobienia małżeńskiego dla panienek i młodych rozwódek.



TANTAZJA REŻYSERSKA:
Rozbicie atomu w dźwiękowcu.

W BIURZE POŚREDNICTWA.

Kandydat do małżeństwa:

— Proszę, czy mógłbym obejrzeć fotografję damy z posagiem w wysokości 120.000 franków?

Dyrektor: żałuję bardzo, ale nie pokazujemy fotografij dam z posagiem powyżej 100.000 franków.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

34

— Ja mam do pomówienia z wielmożnym panem tego — rzekł buńczucznie rządca.

— O co idzie? O przejazd przez mój grunt? Zgodziłem się raz i proszę mi nie zawracać głowy.

Chciał odejść, lecz Obsukurny przytrzymał go zuchwale za rękaw.

— Krótko powiem tego — rzekł syczącym głosem. — Wielmożny pan bałamuci mi moją dziewczynę i ja to sobie wymawiam tego.

Szarzyńskiego ogarnęła wściekłość: na siebie, że się wdał w rywalizację z takim pacholem, na Obskurnego za jego zuchwalstwo i na Dankę, że mogła się zniżyć do takiego konkurenta, o którego nie mógł nawet być zazdrosny.

— Proszę mi zejść z drogi — rzekł wyniośle, usiłując wyminąć natręta, który ze swej strony usiłował zastąpić mu.

— Niech wielmożny pan nie będzie taki hardy tego bo pożałuje tego.

Szarzyński pochwycił go za ramię i odepchnął z taką siłą, że Obskurny zachwiał się i usiadł na ziemię. Ale zerwał się prawie momentalnie i skoczył mu do gardła. Szarzyński bronił się w zaciętem milczeniu. Przez parę minut tarzali się jak dwaj zapaśnicy. Obskurny rzężał głucho, pluł i parskał jak rozjuszony kot. Chciał za wszelką cenę opasać szyję wroga żelaznemi łapami, ale napotykał na opór, którego się nie spodziewał. Szarzyński mógł podnieść alarm, ale nie chciał. Uważał, że ta awantura ośmieszyłaby go, a nadewszystko bał się śmieszności. Czuł zresztą, że zaczyna być górą. Był młodszy i uprawiał sporty. Obskurny opadał z sił z sekundy na sekundę. Teraz już nietylko bił i kopał, ale próbował gryźć. Szarzyński rozwścieczony ostrym bólem w lewej ręce, tak gwałtownym, że o mało nie krzyknął, wymierzył decydujący cios, po którym napastnik znieruchomiał.

Szarzyński wstał i oparł się o drzewo. Odpocząwszy trochę zaświecił latarką elektryczną i zbadał, czy ofiara żyje. Był już trochę w strachu, że popełnił morderstwo. Ale Obskurny oddychał i począł się nawet ruszać. Swoją drogą nie było wykluczone, że miał co przetrąconego. Stan jego garderoby przedstawiał się fatalnie. Strzępy kurtki i koszuli odsłaniały pokaleczone ciało. Szarzyński obejrzał siebie i zaklął. Jedna poła fraka trzymała się tylko na wąskim kawałku materjału, gors koszuli nie istniał, spodnie utarzane w wilgotnym piasku, wyglądały opłakanie. Trudno było się pokazać w takim stroju nawet w stajni. Ale należało się dostać w jakiś sposób do domu. Szarzyński przemknął się ostrożnie na ganek pod blado oświecone okno przedpokoju i zawołał na lokajczyka Staśka. Chłopak, śpiący już od dłuższego czasu na podłodze pod wieszakiem, zerwał się z okrzykiem przestrachu.

— O laboga, Marcinie, toć jestem.

Szarzyński stał na ganku, nie wychylając się z cienia.

— Cicho bądź, to nie Marcin. Podaj mi tutaj mój płaszcz i masz.

Rzucił mu trochę drobnych, które rozsypały się z brzękiem po podłodze.

— A to pan z Piorunowa! — wrzasnął Stasiek. — Zara, zara, jeno przeszukam. Tyla tu tego, jak u żyda.

— Nie wrzeszcz! — zirytował się Szarzyński. — Dawaj płaszcz. A teraz idź do stajni i powiedz mojemu stangretowi, żeby zaraz wyjechał za bramę. Galopa!

Włożył płaszcz, zapiął go szczelnie pod szyją, strzepnął piasek zes podni i poszedł okrężną ścieżką ku bramie. Konie już czekały.

Jadąc do domu marzył wbrew woli o Dance. Postanowił, że nie będzie się starał zobaczyć jej, ale jeszcze marzył. Na myśl o Obskurnym wzbierał w nim gniew, w połączeniu z pogardliwym oburzeniem na Dankę. Był przekonany, że jeżeli gbur ośmielił się aspirować do jej ręki, to tylko za jej zachętą. Ale nawet gdyby tego nie było, to flirt z Danką musiałby się rozbić o głupie nadzieje Służkowej.

— Psiakrew! — zaklął. — Niema to jak wielkie miasto. Tutaj człowiek nie ma swobody ruchów. Ciągle kontrola wszystkich nad wszystkimi... Psiakrew, szkoda. Obskurny dostał za swoje. Nie pochwali się, że to ja go tak urządziłem, bo wie, że wyleciałby z Deptakowa. Huński na mojem miejscu poczekałby cierpliwie, ażby Danka została panią Obskurnową i wtedy dopiero postarałby się do niej zbliżyć. Ja jakoś nie mogę się nagiąć do takich metod. Do licha! Nie, muszę wyjechać.

D. c. n.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pocz. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.